

# GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

1087  
II Czas.  
2 (1928)



Biblioteka Jagiellońska



1002864250



POD TWEMI NÓŻKAMI, O JEZU MALEŃKI,  
ŻYC PRAGNĘ W UKRYCIU NA NĘDZNEJ TEJ ZIEMI —  
I SŁODZIĆ KROK KAŻDY BOLESNEJ TWEJ MĘKI —  
KWIAATAMI MEMI.

SW. TERESA OD DZIEC. JEZUS.

WYDAJĄ OO. KARMELICI BOSI W KRAKOWIE, (RAKOWICKA 18)

ODP. RED. — O. JÓZEF.





# GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

TREŚĆ: Błogosławieństwo Arcypasterskie. — Życzenia N. O. Generala. — Od Redakcji. — Św. Jan od Krzyża, pisarz mistyczny (*O. Eufraszusz*). — Ważne słowa Ks. Kard. Prymasa o Kongresie Mis. w Poznaniu. — Święta Godzina (*Karm.*). — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie w Wilnie (*O. J. Kanty*). Inauguracja Grobowca św. Jana od Krzyża w Segowii (*O. M.*). — Św. Teresa od Dziec. Jezus w Koloseum (*O. Anzelm*). — Kartka z Misji Karmelit. — Kronika Karmelitańska.

## BŁOGOSŁAWIENSTWO ARCYPASTERSKIE.

Nowemu pismu religijnemu „Głos Karmelu” przesyłamy najlepsze życzenia pomyślnego rozwoju. Oby nauka Chrystusa, głoszona przez to pismo, rozeszła się jak najszerzej w Polsce i dotarła do serc katolików niejednokrotnie zimnych, rozpalając w nich ogień miłości ku Chrystusowi Panu! Wychowani na naukach Świętych Karmelu staną się napewno odważnymi wyznawcami i gotowymi nawet do ciężkich ofiar dla Chrystusa Pana.

W tej intencji przesyłamy Nasze Arcypasterkie Błogosławieństwo.

Kraków, 13. grudnia 1927.

† ADAM STEFAN  
Ksiądz-Metropolita Krakowski.

---

## ŻYCZENIA N. O. GENERAŁA.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy najobfitszych łask z Nieba Dyrektorowi, Współpracownikom i Czytelnikom „Głosu Karmelu“ oraz wszystkim przyjaciółom Karmelu Polskiego.

Rzym, 8/XII 1927.

O. WILHELM OD Św. ALBERTA  
Przełożony Generalny.

---

## OD REDAKCJI.

Błogostawieństwem Arcypasterza i życzeniami Naszego Generalnego Przełożonego rozpoczynamy Nowy Rok „Głosu Karmelu“. Dobry to znak i zachęta dla nowego jeszcze i słabego pisemka, wierzymy bowiem mocno, że razem z niemi Błogostawieństwo Boże będzie towarzyszyło dalszej naszej pracy, podjętej dla chwały Bożej i pożytku dusz.

Z radością i wdzięcznością musimy tu podnieść, że pisemko nasze spotyka się wszędzie z wielką przychylnością i ofiarnością czytelników. Nie przypisujemy tego bynajmniej własnym zasługom, ale jedynie, po Bogu, Królowej Karmelu — szczególnym opiekunom jego: św. Józefowi i św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Ich też pomocy ufamy, że ta życzliwość naszych czytelników nie osłabnie, ale jeszcze wzmocni się. podtrzyma nowe wydawnictwo i coraz bardziej przyczyniać się będzie do jego rozwoju.

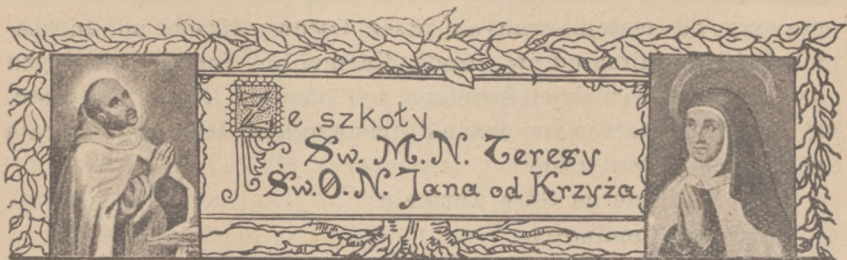
W tym też celu, podobnie jak na początku, zwracamy się z pokorną prośbą do wszystkich o dalsze poparcie i rozszerzanie „Głosu Karmelu“ i jednanie mu jaknajwięcej prenumeratorów czyli stałych odbiorców w tym Nowym Roku. Z naszej strony dołożymy przy łasce Bożej wszelkich starań, by pisemko nasze nie tylko utrzymać na obecnym poziomie, ale owszem udoskonalać je coraz więcej, zwłaszcza pod względem wewnętrznym, by odpowiedzieć mogło potrzebom duchowym umysłu i serca swych czytelników.

*Prenumeraty narazie ani w kraju, ani zagranicą nie podwyższamy, gdyby jednak konieczność nas w ciągu roku do tego zmusiła, zgóry prosimy o wybaczenie z powodu naszego niedoświadczenia na polu wydawniczym. Przedpłatę można uiszczać na cały rok (4 zł), lub co pół roku (2 zł) najlepiej czekiem pocztowym przez PKO, który dla wygody prenumeratorów od czasu do czasu wszystkim załączamy. Wysokość prenumeraty zagranicznej podawana jest w każdym zeszycie, sposób zaś jej nadsyłania pozostawiamy uznaniu i możliwości poszczególnych wysyłających.*

*Przytaczając się do życzeń świątecznych Naszego O. Generała, z całego serca życzymy każdemu z naszych czytelników źródeł łask i błogostawieństw od Bożego Dzieciątka. Niech Ono same będzie ich nagrodą zbyt wielką w czasie i w wieczności za życzliwość okazywaną „Głosowi Karmelu“.*

*Prosimy przytem wszystkich o św. modlitwy.*

REDAKCJA.



## ŚW. JAN OD KRZYŻA — PISARZ MISTYCZNY.

(W uzupełnieniu do zeszytu listopadowego).

Ku głębokiej radości dusz ogłoszono św. Jana od Krzyża Doktorem powszechnego Kościoła.

My nazywamy go „Doktorem Mistycznym“ i słusznie, bo mimo, że Kościół św., według stale przestrzeganego zwyczaju, nie określa szczegółowego charakteru swoich Doktorów, nie znaczy to bynajmniej, byśmy nie mogli ich rozróżniać, stosownie do poszczególnych gałęzi wiedzy teologicznej, w której się odznaczyli.

Tak, z całą słusnością, nazywamy św. Tomasza z Akwinu Doktorem teologii dogmatycznej a św. Alfonsa Liguori'ego Doktorem teologii moralnej. Ponieważ zaś św. Jan od Krzyża pisał jedynie w kwestji teologii mistycznej, jasne, że w tej to

dziedzinie przynależy mu tytuł Doktora. Rozumie się, że jeśli aż do dni dzisiejszych tak wielką była jego powaga, iż, wspólnie z św. Teresą, uważany był za Mistrza mistyki, to tembardziej zostaje nim na przyszłość, dzięki szcзыtnemu tytułowi Doktora, jakim go Kościół obdarzył.

Odpowiadając naszemu wezwaniu, nietylko uczniów, lecz i Synów Świętego, czujemy obowiązek dać poznać go w „*Głosie Karmelu*“ tym wszystkim, którzy w niej jakim stopniu dzielą z nami to święte synostwo, wyjmując z Dzieł jego te wszystkie nauki, które przynieść im mogą jakiś duchowy pożytek. Nie będzie przeto rzeczą niewłaściwą, rozważyć między innemi, w formie introdukcji, jego zalety jako *Pisarza Mistycznego*, z podaniem krótkiej charakterystyki ksiąg, które wyszły z pod jego serafickiego pióra.

. . .

Św. Jan od Krzyża dość dużo pisał ale pewna część pism jego zaginęła, pomimo do dziś trwających poszukiwań, począwszy od podejmowanych przez Ojców: Józefa od Jezusa-Marji i Hieronima od św. Józefa, Karmelitów Bosych, z których ostatni, wydawca dzieł Świętego, był biegłym krytykiem historycznym. Zostały nam jednak następujące traktaty, z całą pewnością autentyczne:

Wniście na Górę Karmelu.

Noc Ciemności.

Pieśń duchowa.

Żywy Ogień Miłości.

Przestrogi i Cztery rady dla Zakonnika.

Listy.

Zdania i Uwagi duchowne, oraz

Poezję.

Wiele więcej możnaby oczekiwać od jego wzniosłej wiedzy i niezrównanych zdolności pisarskich, lecz, powołany do życia kontemplatywnego, uważał, że nie powinien zbyt wiele poświęcać się pisaniu, jak to, ku wielkiej chwale Bożej i dobru Kościoła katolickiego, czynili byli inni pustelnicy: na przykład św. Hieronim.

Warunki uległy zmianie, a ponadto naczelną zasadą św. Jana od Krzyża było *rozmyślać wiele a mówić mało*. Zdaje się również, iż nie był zwolennikiem powiększania, bez ważnej ku temu przyczyny, liczby istniejących już ksiąg, których mno-

gość raczej go nużyła. Po ukończeniu więc studjów filozoficznych i teologicznych zredukował lekturę swoją do Żywotów Świętych i Pisma Świętego. Z niem też w rękę zastawali go najczęściej jego zakonnicy, w zachwyceniu, pogrążonego w kontemplacji tajemnic, jakie pod powłoką litery świętego tekstu odnajdywała jego przebóstwiona dusza. Wytykał przeto postępowanie niektórych, co to dotknięci wadą ciekawości lub duchowego łakomstwa, jak je Święty nazywał, wszystko obracają w czytanie i dowiadywanie się, niczego nie stosując w życiu praktycznem. „*Nalychniał*“ tak pisze, „*gdy człowiek dowie się czegoś, ku swemu posłępowi w cnocie, nie powinien żądać, byj mu mówiono o tem więcej albo dłużej, ale wprowadzić je w czyn, prawdziwie, z milczeniem, pilnością, pokorą, miłością i wzgardą siebie samego*“. (Zdania 318).

Mimo to nie naśladował również innych Świętych, zmuszonych do pisania przez posłuszeństwo. Wystarczał mu widok dusz potrzebujących rady, ażeby z miłości powziął myśl niesienia im pomocy swemi pismami. Wyznaje to sam w prologu do *Wnijścia na Górę Karmielu*: „*Nie zdatność własna, którąbym widział w sobie ku rzeczy tak wysokiej i trudnej, pobudziła mnie do pisania, a tylko ufność, którą mam w Panu, że dopomoże mi powiedzieć nieco dla niezmiernej potrzeby odczuwanej przez wiele dusz*“ (Dzieła T. I., str. 34).

Podobnie było i z *Pieśnią duchową*, którą opracował na prośbę ukochanej swej uczennicy, Czcigodnej Matki Anny od Jezusa i z *Żywym Ogniem Miłości*, poświęconym wielkiej czciicielce swojej, Annie de Peñalosa, oraz z *Listami* i innemi pismami.

Kiedy indziej znów pisał uniesiony własnym porywem, możnaby rzec, z powołania jakie miał na pisarza. I tak w różnych okolicznościach, jak to w życiu jego czytamy, zwykł był prosić o papier i pióro: „dla pociechy“. Był poetą, a cechą poetów są nagle przyпіływy natchnienia. Rozpalały też one umysł Świętego tak wielką gorącością, że czytając niektóre strofy jego precudnej *Pieśni*, naprzykład:

*Miły mój jest mi jak góry,  
Doliny ustronne, cienisle,  
Jako te wyspy dalekie,  
Strumieni dźwięki srebrzyste,  
Jako wietrzyku milego lchnienie przeczyste.*

Nocą mi jest spokojną  
W brzasku jutrzniowej jasności,  
Ciszy harmonją,  
Muzyką samotności,  
Uczłą, która orzeźwia, wlewając siłę miłości —

zdaje się nam, że słuchamy wyjątków jakiegoś Romantyka z XIX. wieku. Jednakże Święty, u którego umartwienie we wszystkim, co czynił, stało się drugą naturą, potrafił opanować i oczyścić tę wrodzoną zapalność, stwarzając przy jej pomocy wzniosłe dzieła sztuki, w rodzaju greckiej poezji klasycznej, gdzie pod majestatycznym płaszczem pogodnej i spokojnej formy, drga życiem najgorętsze uczucie.

Wiele w opanowaniu zdolności artystycznych dopomogło św. Janowi od Krzyża doświadczenie i wiedza, zdobyta wśród długich lat studjów, już to prywatnych, w Medina del Campo, już to zakonnych, na Uniwersytecie w Salamance, gdzie współuczniowie ukazują go nam zagłębionego w zestawianiu i koordynowaniu metod wielkich teologów, Ojców Kościoła, i najślawniejszych mistyków.

W żadnem z *Dziel* jego nie widać wyraźniej tej harmonijnej zgodności zapału i umiarkowania, natchnienia i systemu, jak w *Pieśni duchowej*. Trudno po prostem przeczytaniu tego Bożego epitalamium odtworzyć w wyobraźni swej to, co wyraża, podając w formie opowieści dokładne dzieje duszy, która szuka swojego Boga; co wszystko staje się najwidoczniejszem, kiedy na prośbę Matki Anny od Jezusa, Święty wyklada myśl swoją w przepięknej i wzniosłej prozie

To samo powiedzieć można o *Wnijściu na Górę Karmelu* i *Żywym Ogniu Miłości*, — traktatach skomponowanych pierwotnie we wierszach a wyjaśnianych następnie z całym bogactwem jego świętej mądrości, w najszlachetniejszej i wspańiałej formie klasycznego języka Kastylji

. . .

Trudno wydać ocenę *Dziel* św. Jana od Krzyża. Wszystkie one, z wyjątkiem krótkiego i luźnego traktatu, są z całą pewnością mistyczne<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> *Mistycznym*, według przyjętego dzisiaj znaczenia, nazywamy to, co Bóg czyni w duszy, aby ją z Sobą zjednoczyć, zaś *ascetycznym* to, co dusza, przy pomocy łaski Bożej czyni sama, by Bóg ją podniósł do boskiego z Sobą zjednoczenia.

Mistycznym jest też niewątpliwie *Wnijście na Górę Karmelu*, przedewszystkiem ze względu na cel, ku któremu dąży. Nie można jednak, wpadając w ostateczność, podtrzymywać zdania, które z takim uporem powtarza się za dni naszych, że w tym *złotym traktacie* niema ni śladu ascetyki.

Przykrem następstwem tego jest całe mnóstwo polemik i dlatego bez chęci sprzeciwiania się komukolwiek powiem, że w tem *Dziele św. Jana od Krzyża* zebrane jest wszystko, czego zazwyczaj uczą traktaty ascetyczne. Święty podjął się opisania niezwykłych dróg doskonałości, jednakże systematyczna jego natura nie mogła w zupełności pominąć procesu, jaki zachodzi w duszach, zanim je Bóg wprowadzi w Boską ciemność Nocy, biernych (pasywnych). Można się oprzeć na zdaniu Świętego, który mówi, że *Wnijście na Górę Karmelu* naucza o tem, co dusza czynić powinna, ażeby ogołocić się ze wszystkich swoich działań przyrodzonych, o ile są nieporządne, by Pan odnowił w niej działania człowieka nowego „*stworzonego według Boga*“. Jest więc w tej książce bardzo wiele mistyki i by lepiej powiedzieć jest to *Książka mistyczna*, ponieważ mistyka jest celem, ku któremu wprost się kieruje. Jest w niej jednakże bardzo wiele ascetyki, albowiem dusza, o której tam mowa, idzie drogami ascetycznemi, z konieczności wskazując jak się zachować, by nie przeszkadzać działaniu Boga, który ją wiedzie na wzniosłe szczyty mistyki.

*Noc Ciemności* jest dziełem charakterystycznym św. Jana od Krzyża, które w sposób zupełnie nowy i oryginalny traktuje o najsztubtelniejszych zagadnieniach mistycznych.

Zauważyć należy, że właściwie, jak słusznie mówi Ojciec Gerard, ostatni wydawca dzieł Świętego, *Noc Ciemności* w pojęciu Mistycznego Doktora jest niczem innem, jak drugą częścią *Wnijścia na Górę Karmelu*, w której jest mowa o Nocy lub oczyszczeniu biernem duszy, czyli tem samem, o czem mówi w pierwszej części Nocy lub oczyszczenia czynnego, to jest o drodze duszy do zjednoczenia z Bogiem.

Nie można też powiedzieć, aby w tem dziele, którego mistycznego charakteru nikt nie zaprzecza, nie było cośkolwiek, a nawet wiele, pierwiastków ascetycznych i aktywnych. Naprzykład w pierwszych rozdziałach, w których z takim mistrzostwem rozróżnia niedoskonałości *początkujących* i daje wska-

zówki, co ma czynić, lub lepiej, czego nie czynić człowiek, ażeby się w zupełności oddać w ręce Boże.

*Pieśń, duchowa*, której strofy, zdaniem Menender'a y Pelayo, jednego z najznakomitszych krytyków hiszpańskich, są klejnotami poezji o bezcennej wartości duchowej, koncentruje w sobie wszelką naukę zawartą w reszcie *Dziel* św. Jana od Krzyża, uzupełnia ją i ozdabia tak niebiańskimi pociągnięciami, że jedno tylko ciśnie się pytanie „człowiek śmiertelny, czy Anioł wcielony jest ich twórcą?” Nic bardziej mistycznego od owej *Pieśni*, a jednak Święty, wierny swej metodzie, nie zapomina podania nam w niej w krótkich a dobitnych słowach głównych zarysów ascetyki, oraz jej z mistyką związku.

*Żywy Ogień Miłości*, jak zdradza sam tytuł, mówi nam o najgłębszej i najgorętszej miłości, która duszę przemienia w Boga, a więc jest dziełem, w najwyższym stopniu mistycznym, nie wykluczając licznych i cennych uwag, dotyczących życia ascetycznego.

Z traktatów drobniejszych, jak *Przestrogi*, *Cztery rady dla Zakonników* i t. d., jakieśmy wymienili, niektóre z *Poezji* i *Listów*, są wyłącznie mistyczne, inne znowu kierują ku życiu mistycznemu, jak zauważyć to można w *Przestrogach*, których, według Świętego, „przestrzegać winien zakonnik, jeśli chce w krótkim czasie dojść do świętego skupienia, milczenia, ogolocenia duchowego i ubóstwa w duchu, w którem dusza raduje się orzeźwiającym pokojem Ducha Świętego i dosłępuje zjednoczenia z Bogiem.“. Jednakże tyle w nich nauki dla dusz wszelkich stanów, że niema języka, na któryby, ze względu na swą użyteczność, nie były przełożone osobno. Za przykład posłużyć może broszurka, jaką, wraz z polskiem tłumaczeniem *Przestroóg*, wydał Czcigodny Fundator Albertynów i Albertanek.

Oto ogólna charakterystyka *Dziel*, przez które św. Jan od Krzyża zajmuje najznamiensze miejsce wśród Autorów duchownych.

Trzeba jeszcze raz tutaj podkreślić, że chociaż święty Doktor jest najistotniej *mistykiem*, to jednak z czytania *Dziel* jego zbiorą wielkie owoce także i te dusze, które czują się powołane jedynie tylko do zwykłych dróg ascetycznych.

Niechże więc dotrą te Boże książki do rąk wszystkich a w szczególności tych, którzy prowadzą życie przykładowe i chrześcijańskie, z pośród których, da Bóg, żaden z czytelników

ków „Głosu Karmelu“ wyosobniony nie będzie. Obecnie święcimy chwilę ukazania się polskiego ich przekładu (I. tom — „Wnijście na Górę Karmelu“) i nie możemy uczynić więcej, jak z wdzięcznością zaprosić dusze łaknące doskonałości do stałego ich używania.

Zdarzyć się może, że z początku natrafiają na pewne trudności, lecz nie powinny ich one odstraszyć. Niech idą raczej za radą samego Świętego, który w prologu do *Wnijścia na Górę Karmelu*, tak mówi: „*Ponieważ nauka ta jest o Nocy ciemności, przez którą dusza dążyć ma do Boga, niech się nie dziwi czytający, jeśli mu wyda się cokolwiek ciemną. Jak mniemam, zrazu jedynie, skoro czytać zaczniesz; bo gdy się nieco zagłębi, zrozumie lepiej początek, przez jedno bowiem wyjaśni się drugie. A gdy przeczyta raz jeszcze, to zrozumienie zda mu się jaśniejsze i nauka zdrowsza*“.

Kraków, 1927.

Fr. Eufrazio del Niño Jesus.

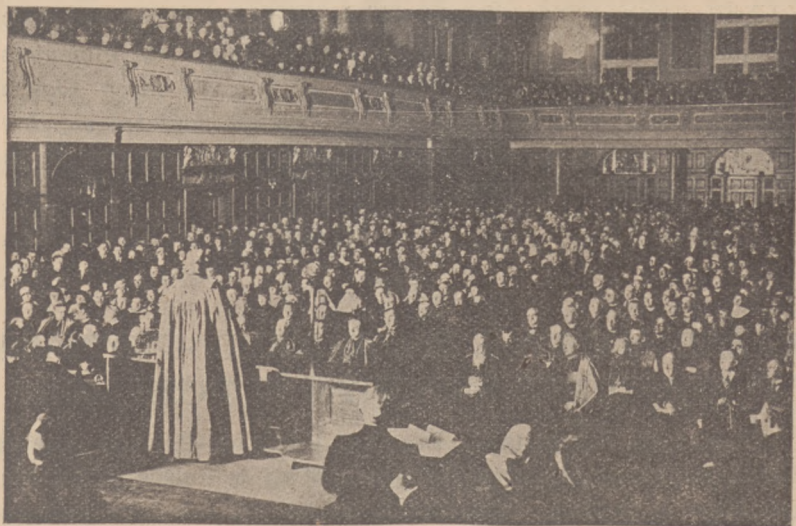


## WAŻNE SŁOWA J. EM. X. KARD.-PRYMASA O KONGRESIE MISYJNYM W POZNANIU.

Dnia 9-go listopada J. Em. ks. Kardynał-Prymas August Hlond, Protektor Międzyn. Kongresu Misji w Polsce, który kierownictwem swoim doprowadził go do tak wielkich rozmiarów, raczył łaskawie zebrać u siebie, poraz ostatni, Komitet organizacyjny na posiedzenie sprawozdawcze, na którym kierownicy sekcji przedstawili sprawozdanie ze swej działalności. Potem ks. Prymas zabrał głos, dziękując uczestnikom za ich pracę i zachęcając do dalszej w następujących słowach:

„Nietylko w imieniu swoim, ale i całego Episkopatu, dziękuję wam. Stolica Apostolska podkreśla, że Kongres nasz międzynarodowy jest prawdziwie pierwszym kongresem, początkiem następnych, nietylko u nas w kraju, ale i w innych krajach. Zasługa wielka, że to się stało w Polsce. Już teraz pytają nas i z innych krajów, jak n. p. z Węgier, o wskazówki, jak organizować taki kongres. Skutkiem prac kongresu już powstaje myśl stworzenia katedry misjologicznej na uniwersytecie polskim. Księża założyli naukowe Koło misyjne, w którym już w ciągu tej zimy odbędzie się szereg odczytów. Powstaje

związek kół naukowych na uniwersytecie. Zagranica zwraca się do nas po wskazówki. Zaczynamy być jakby szkołą. Przykład robi się realnym. Przew. XX. Biskupi skorzystali z myśli przedstawionych na kongresie i zaczęli wprowadzać je w czyn w swoich diecezjach. Przy naszym Pałacu Prymasowskim zakładamy osobny sekretariat dla spraw misyjnych w Polsce. Będzie to komórka, żeby wybrać i pchnąć w życie posiew wiedzy naukowej i praktycznej w tej dziedzinie. W parafjach szerzy



Otwarcie Kongresu Misyjnego w Poznaniu.

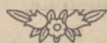
się propaganda Rozkrzewienia Wiary św. i musi ona być przeprowadzona we wszystkich parafjach; szerzy się dzieło św. Piotra Klawera, św. Dzieciństwa. Ojciec św. powiedział: „Jak tylko przeprowadzi się organizację, Polska będzie pod względem misyjnym krajem jak mało w Europie“. Jest projekt utworzenia osobnej biblioteki specjalnej misyjnej w wydawnictwie św. Wojciecha. Organizują się w Kółka misyjne naukowe seminarja. Praca ta jest nadzwyczaj pożądana, ponieważ ksiądz młody, obznajomiony już gruntownie z zasadami misjologii, przyniesie niezmierne usługi w tej dziedzinie i w poszczególnych parafjach. W dziele misyjnym pamiętajmy jednakże zawsze o najpierwszej zasadzie: jedność i jednolitość akcji.

Wielkiem echem odezwał się nasz Zjazd zagranicą. Przedstawiciele zagraniczni stawiają wszędzie pobożność Polski za przykład. Polska dostarczała i dostarczać będzie wielkich misjonarzy. Z dobrą chęcią bierzmy się i dalej do pracy. Z zapalem pracujmy dalej a praca nasza musi przynieść postępy na większą Chwałę Bogu“.

Następny zjazd miał się odbyć w roku następnym w Lublinie. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że ma się on odbyć w Warszawie i już prace przygotowawcze podjął ks. Biskup Przeździecki. Zjazd ten będzie również obradował o sprawach zjednoczenia Kościołów (misje na bliskim Wschodzie — sprawy unji).

Poznań.

XX. z III. Zak. Karm.  
Członek Kom. Wykon.



## ŚWIĘTA GODZINA.

Święta godzina... szary mrok...  
Złocista lampka płonie...  
W Boskiego Więźnia utkwiony wzrok,  
W pomroku nocnym tonie.  
Cisza dokoła. Modlitwy szept  
Do Ciebie, Jezu, płynie,  
Do Serca Twego tuli się,  
W miłości tej godzinie.

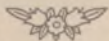
\* \* \*

„Tyś cała moja! By z tobą być  
Zawsze cię mieć przy sobie,  
Tu, w małej Hostji chciałem żyć,  
Z miłości mej ku tobie.  
Me serce pragnie miłości twej,  
I serca twego żąda..  
Ludzką niewdzięczność odpłacić chciej  
Miłością. co nie żąda,  
Nie pragnie, nie chce dla siebie nic.  
...Pocieszaj serce moje!...

\* \* \*

*Cisza dokoła... lampka drży,  
Światelkiem jasnem płonie...  
Kornej miłości płyną tzy —  
Przy Twoim, Jezu, tronie.*

*Karm Bos.*



## DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

(Na podstawie dawnej łacińskiej kroniki klasztoru).

### VI.

*Lata od 1670—1673. — O. Karol od Ducha św. — Ostra Brama przed  
powierzeniem jej Karmelitom Bosym — a pod ich troskliwą opieką. —  
Zasługi O. Karola koło budowy Kaplicy Ostrobramskiej.*

Za nowego przełożonego klasztoru wileńskiego, W. O. Benignego od św. Józefa, wybranego na kapitule prowincjonalnej we Wiśniczu, r. 1670, cześć do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej wzmogła się i rozszerzyła bardzo. Najwięcej zasług w tym względzie położył wielki kaznodzieja zwyczajny konwentu, O. Karol od Ducha św., na świecie Franciszek Kielczewski. Wstąpił do zakonu N. M. P. z Góry Karmelu w Lublinie, r. 1654, nowicjat odbył w Krakowie, studja z powodu wojen, w Austrii, a po wyświęceniu go na kapłana długo piastował urząd kaznodzieji zwyczajnego po różnych klasztorach, między innemi we Wilnie, gdzie też jako spowiednik SS. Karmelitanek Bosych, zakończył swój zbożny żywot r. 1692. Zakonnik ten wielkiej żarliwości i pobożności, kazaniami swemi i usilnemi staraniami zapisał się złotemi głoskami w historii Ostrej Bramy.

Czytamy bowiem we wspomnianej już parokrotnie O. Hilaryjona Relacji o cudownym Obrazie „...to pewna, że przed fundacją konwentu naszego, ten obraz zupełnej czci i poszanowania powinnego nie miał, ale tylko był pospolitym oraz y przyzwoitym katolików sposobem czczony i szanowany iako inne na iakimkolwiek miejscu znajdujące się obrazy cudami nie słynące. Nie miał bowiem żadnej przystoyney kaplicy, ani przyzwoitey cudownym obrazom ozdoby, ale tylko na tym samym, na którym y teraz iest miejscu, do muru był nieco wpuszczony z okiennicami czyli drzwiczkami, nie w zupełny kwadrat zro-

bionemi od śnieżnych i dżdżystych nawałności obraz zakrywającami. Przed nim był ganeczek bardzo szczupły, na które grądy proste i ciasne, ledwie tylko nabożnym ludziom do zapalenia (jeśli kto ofiarował) lampy wstęp czyniły. Gdy zaś konwent wileński z Boskiego zrządzenia tu przy Bramie Ostrej r. p. 1626 zaczął być fundowany, zaraz Oycowie nasi osobliwą obserwę i weneracyą temu S. obrazowi czynić i swym przykładem lud wierny do nabożeństwa i należytego uszanowania zachęcać i pobudzać poczęli“.

„A lubo nie mieli należytego sposobu, ten to Karmelu zaszczyt i ozdobę albo na ozdobniejszym lokować mieyscu, — ile ieszcze nie mając o nim od Miasta powierzonego starania — albo też samo mieysce doskonale przyozdobić, poczęli iednak o tem usilnie myśleć, jakoby cześć i chwałę N. P. Marji w tym obrazie pomnożyć“.

Podjął się tego i szczęśliwie dokonał wspomniany wyżej O. Karol. Posłuchajmy, jak w dalszym ciągu opisuje to najdawniejszy historjograf Ostrej Bramy, O. Hilarjon w swej Relacji:

„Wzbudzony świętobliwym afektem ku osobliwej Zakonu naszego Patronce, Opiekunce y Matce W. O. Karol od S. Ducha, — na ten czas w tym konwencie naszym Kaznodzieia sławny i u wszystkich wzięty, swoją biegłością i zwykłym w rzeczach trudnych obrotem, postarał się nayprzód, żeby ten Obraz do naszego kościoła był przeniesiony i w kaplicy pierwszej po prawej stronie od Wielkiego Ołtarza lokowany. — Potem zebrawszy znaczną jałmużnę od JJ. WW. PP. Deputatów Trybunału Głównego W. X. L. i Nayszlachetniejszego Magistratu Wileńskiego, od różnych Panów y Dobrodziejów (których pamiątka w błogosławieństwie iest) bardzo kształtną lubo z drzewa wystawił kaplicę, którą obrazami, pikturami, inskrypcjami doskonale przybrał i przyozdobił, iako rzetelniej opisuje W. O. Hilary od św. Tyburcego, na karcie I: w Inwentarzu Ostrej Bramy dnia 12. IV. kwietnia R. P. 1706“.

Działo się to mniejwięcej od r. 1670 — 1673, za przełożęństwa W. O. Benignego, a więc niedługo po urzędowem zleceniu opieki nad Ostrą Bramą Karmelowi wileńskiemu, który tak wdzięcznem i ochotnem sercem zaraz począł pełnić ważny urząd stróżów Ostrej Bramy. Zobaczmy jak wiernie spełniał go aż do końca.

*br. Jan Kanty od św. Teresy*

## INAUGURACJA ODNOWIONEGO GROBOWCA ŚW. JANA OD KRZYŻA — W SEGOWJI.

Trzysta lat upłynęło od dnia, gdy przysłowiowo świetna, sławna z przemysłu, handlu i hojności Segowja, stanęła do walki w obronie nieskazitelnego ciała św. Jana od Krzyża, przeciw pretensjom Ubeda. Prawda, że umarł On w tem mieście, ale czyż nie Segowja dała mu to wszystko, czego pragnąć mogła na ziemi dusza poety i świętego? Ona też obdarzyła Go miłością swoją, która znalazła oddźwięk w Jego sercu, przeto słusznie po śmierci nagroził jej nabożeństwo, jakie doń miała za życia. Dziś świetność, sława, bogactwa, prześniły się, jak sen. Segowja dzieli losy miast umarłych, ale wśród ruin została jej rzecz jedna, zostało jeszcze zarzewie uczucia ku jej Świętemu, Janowi od Krzyża, a ten ogień pod popiołami zmienia się czasem w jaśniejącą lunę, w której blasku zdaje się wracać miniona jej potęga.

Nie moje to już będą wspomnienia, które tutaj zamieszczę, tylko wyjątki z listów, do mnie pisanych, ale wyjątki, których strzegę jak wspomnień. W dniu 10. października, poświęcała Segowja nowy grobowiec, który za cenę 600.000 pesetów (1 milion zł.) wystawił Doktorowi Mistycznemu świat katolicki. W dniu tym skupiła się u tego Grobu, by z śmierci, zaczerpnąć życia i dzień jeden przeżyć pulsującym tętnem dni XVI. stulecia. Oto jak opisuje mi to mój przyjaciel:

„Był to — tak pisze — dzień pełen najgłębszych wzruszeń. Od świtu zaczął się napływ ludności okolicznej, typów jakby wyjętych z obrazów Zuloagi <sup>1)</sup>, tak z rysów jak i ze stroju godnie przypominających Juana Bravo <sup>2)</sup>. Cały też ranek był manifestacją „*sui generis*“, jedną z tych, jakie „*my*“ tylko urządzać umiemy. Tysiące dusz przystępowało do Stołu Pańskiego, w tej samej wierze i tej samej miłości, w jakiej doń przystępował św. Jan od Krzyża, bo różnica zachodzi jedynie w stopniu nie w rzeczy. Uroczystość w kościele katedralnym w zupełności odpowiedziała dniowi.

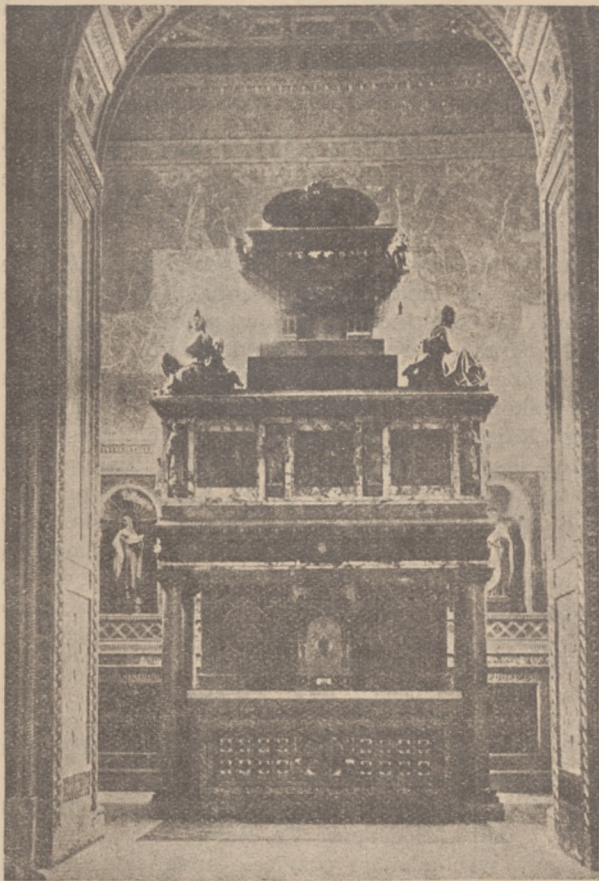
Na wielkim ołtarzu w powodzi światła stanęła urna, zawierająca szczątki Mistycznego Doktora, a przed ołtarzem, przy którym, w szatach pontyfikalnych celebrował Arcybiskup z Valladolid, Dr. Gandasegui, zebrali się Prałaci, uczeni, przedstawiciele władz, wojskowości i stowarzyszeń. Tłumy ludu otaczały kaplicę. Przemawiał imieniem Kościoła i nauki, Biskup Madrytu, równie uczenie jak teologicznie, równie świetnie jak i serdecznie. Przez cały dzień ludzie garnęli się do grobowca, w którym wieczorem miano złożyć chwalne ciało św. Jana od Krzyża. W dole, jak *rémora* <sup>3)</sup> przy boku

<sup>1)</sup> Zuloaga Ignatio, malarz hiszp. z XIX wieku.

<sup>2)</sup> Juan Bravo, wódz powstańców kastylskich rodem z Segowji, po przegranej w obronie tego miasta bitwie, ścięty w r. 1521.

<sup>3)</sup> Malutka rybka, z której porównanie bierze w swych dziełach św. Jan od Krzyża.

olbrzymiego statku, widnieje u stóp fortecy jego klasztor karmelitański. Rosnące z chwili na chwilę tłumy zapelniają skąpaną w słońcu drogę, która wśród skrętów zbiega od miasta ku polom. W połowie jej wznosi się skała, uwieńczona prostym krzyżem żelaznym, na którym czytamy: „W tem miejscu, według podania, zwykł



Odnowiony grobowiec św. Jana od Krzyża w Segowji.

był spoczywać św. Jan od Krzyża, idąc do miasta“. Usiadłem i ja na tem miejscu, ale wnet nadchodząca grupa segowjanek wskazała mi, jak właściwie powinienem się na niem zachować. Przystanęły, przeżegnały się i spuściwszy głowy, w skupieniu zaczęły szeptać modlitwę. Podniosłem się więc, przejęty, tak wymowną dla mnie wskazówką.

„Nadeszła wreszcie godzina „pogrzebu“. Jakże jednak odmien-

nym od zwykłych zdawał się on nam wszystkim, którzyśmy brali w nim udział. To pogrzeb chwalebny, triumf, apoteoza „ukoronujmy go, bo był pokornym, wywyższmy go, bo żył w poniżeniu“.

Plac Katedralny zapelniony ludem... formują pochód. Straż miejscowa z trudnością robi przejście wśród tłumu i do świątyni zaczynają przybywać biskupi oraz przedstawiciele rządu. Zajeżdża przed nią automobil dworski, z którego wysiada Jego Wysokość Infant, don Jaime (drugi syn Alfonsa XIII). Orkiestry i dzwony zlewają się w jeden zgodny hymn uwielbienia, szeroka i zwarta fala pochodu zaczyna się poruszać. Przesuwa się przed oczyma cale mnóstwo ożywiających go szczegółów, nie zaspokajając niecierpliwego pragnienia. Nadchodzi wkońcu pożądana chwila. W otwarty szeroko na plac drzwiach Katedry ukazuje się urna, kryjąca śmiertelne szczątki poety, teologa, mistyka, Świętego, brata Jana od Krzyża. Bez niczyjej zachęty, bez uprzedniego planu, za wewnętrznym idąc porywem, cale morze ludu zgina kolana na widok tej trumny i zaczyna się modlić w skupieniu. Niezliczone zastępy habitów zakonnych wszystkich rodzajów poprzedzają św. Relikwie, a wśród nich, po raz pierwszy od stu lat widziane, nowe a dawne zarazem, przywodzące na pamięć Zurbarán'a i Ojca Sigüenza, habitów nowych zakonników Segowji Reguły św. Hieronima. Nieskończone szeregi Karmelitów Bosych, biela swych płaszców, nadają procesji piętno jasności i czystości. Czternastu Biskupów, odzianych w szaty pontyfikalne i kosztowne infuły, postępuje przed urną, niesioną przez Karmelitów Bosych. Tuż za nią, Arcybiskup z Valladolid w mitrze i z pastorałem, dalej wojskowi w uniformach galowych, dostojnicy świeccy, kawalerowie orderów, profesorowie wszechnic, w togach wszystkich kolorów, Senat w swych szatach uroczystych z berłami, a następnie Infant, don Jaime, który wśród tej uroczystości Segowji, trudny do opisanja święcił triumf.

Procesja schodzi na bity gościniec, by przejść pod akweduktem. Te odwieczne głązy spełniły już rolę swoją w ciągu wieków. Nie podobna też wyobrazić sobie godniejszego łuku triumfalnego, ku czci św. Jana od Krzyża.

Kroków kilka i pochód znajduje się na polu, pełnem plonów, jasno-płowem i jakby złoconem. To Kastylja, w odświeżonej szacie i żywotnej mocy, wychodzi na przyjęcie swego syna, wyniszczonego pokutą, a napelnionego życiem Bożem. Nigdy człowiek i środowisko jego nie przeniknęły się wymowniej.

Śpiew liturgiczny miesza się z szumem wichru nadlatującego od skał Guadarama. Równina kastyljska rozszerza się na miarę serc. Skromny kościółek Karmelitów Bosych otwiera podwoje błogosławionym Relikwjom swego Reformatora... — I tam zostają złożone, u stóp skalnego gniazda, które wiąże obie Kastylje.“

Dzień 10. października 1927 r. nie zatrze się nigdy w dziejach chwały miasta Segowji.



## ŚW. TERESA OD DZIEC. JEZUS W KOLOSEUM.

Ze świętym uniesieniem opowiada Teresa o Rzymie, o tym Rzymie, w którym spodziewała się znaleźć pociechę a znalazła KRZYŻ. „Przybyliśmy, pisze, w nocy. Zaspana w przedziale zostałam zbudzona okrzykiem konduktorów i podróżnych: Roma, Roma! Nie był to sen, lecz naprawdę był to Rzym!... Nie mogę wyrazić uczucia, jakie potężnem echem odbiło się w mej duszy na widok Koloseum. Widziałam nareszcie to miejsce, na którym tyłu męczenników rozlało krew swoją za Jezusa i przyspasabiałam się sama, jak z miłością ucałować ziemię uświęconą ich chwalebną walką. Lecz niestety, jakież złudzenie! Prawdziwa arena wskutek podniesienia terenu, została na jakie osiem metrów niżej, a w następstwie odkrywania ruin, ze środka dawnej areny, nie pozostały jak tylko gruzy i sterczące rumowiska, do których broni przystępu barjera, tak, iż nikt nie ośmiela się wgłąb spuszczać... Czyż na to miałam przybyć do Rzymu, aby nie zejść do Koloseum? Nie mogłabym się nigdy pogodzić z taką myślą. Nie słuchałam już objaśnień przewodnika, jedyna myśl zaprzętała mi serce: zstąpić na arenę!!!!...”

I zstąpiła na arenę. Któżby i cóżby mogło powstrzymać tę dziecinę, w której sercu już wtedy płonął żar i pragnienie wszystkich tortur dla miłości Jezusa! Razem z Celinką, zbiegły po urwiskach ruin, i zsuwając się po gruzach, dotarły do prawdziwej areny, gdzie na płycie był znak krzyża. Myśl — tu lała się krew męczenników, tu dawali świadectwo swej wiary — zapaliła serce. Uklękła na gruzach... „O z jakimże biciem serca przyłożyłam usta do pyłu zarumienionego krwią pierwszych chrześcijan! Modliłam się wówczas, abym i ja była męczennicą Jezusa i czułam, że zostałam wysłuchaną!”

Została wysłuchaną. U stóp Namiestnika Chrystusowego znalazła KRZYŻ, pobłogosławiony krzyż serca, z którym rozpoczęła męczeństwo czekając na bezkrwawe męczeństwo w Karmelu, gdzie nie miecz kata miał przeszyć jej serce, ale miecz miłości, obejmującej wszystkie męczarnie...

Lata mijają. Czterdzieści lat dobiegło od tej chwili, kiedy Terenia ze swoją siostrzyczką wstępowała po urwiskach na arenę Koloseum. Czyż przeczuwała wtedy, że na tę samą arenę



wstąpi po czterdziestu latach, aby być wprowadzoną i uczczoną, jako męczennica miłości tego krzyża, który z takim zachwytem całowała i którego twarde ramiona wieńczyła różami?

Triumfalne wejście Teresy do Koloseum, odbyło się 13. listopada b. r. Karmel pomyślał o tem, aby czterdziesto-letnią rocznicę pobytu Tereni w Rzymie uczynić uroczystością powszechną, ludową, wprowadzając jej statuę do Koloseum. Z kaplicy zwanej della Pieta, znajdującej się w arkadach ruin, ruszyła wspaniała procesja Karmelitów Bosych. Wzięły w niej udział wszystkie konwenty rzymskie, przede wszystkim zaś

międzynarodowe kolegium Św. Matki Teresy, którego mała Teresa jest opiekuńczym Aniołem-Stróżem. Procesja rozwinęła się najpierw w arkadach: na czele postępowało Bractwo Drogi krzyżowej, dalej trzeci zakon karmelitański, poczem w niekończącym się szeregu, białe płaszcze Karmelitów Bosych, których pochód zamykał Wikary Generalny Zakonu w nieobecności N. O. Generała, niosąc wspaniały relikwiarz z relikwjami Świętej, wreszcie wśród kwiatów i światła, górowała nad tysięcznymi tłumami wiernych, prześliczna statua Świętej, darowana w tym celu przez Jej rodzone siostry z Lisieux; wśród pobożnych uczestników wybijały się fiolety dwu francuskich biskupów oraz sutanny i habity zakonne duchownych i siostr zakonnych z wychowankami. Śpiew „*Jesu corona Virginum*“, w poważnej i podniosłej melodji gregorjańskiej, przypominał dawne wieki i dziwnie zestrzajał się z powagą granitowego popiersia Koloseum. Mimo deszczu, procesja nie zatrzymała się w arkadach, lecz wkroczyła na arenę, gdzie stoi obecnie, niedawno umieszczony, olbrzymi KRZYŻ, jako triumf wiary i władzy Chrystusowej nad światem i duszami. Teresę umieszczono naprzeciw Krzyża... Niepodobna było oprzeć się uczuciu... „Mała Teresa, która krzyż uczyniła weselem życia strojąc go różami, naprzeciw wielkiego Krzyża — Dawcy życia. Przeciwieństwo biło w oczy a zgodność obu postaci, odczuły wszystkie serca. To też kaznodzieja, natchniony ogólnym nastrojem, był tylko tłumaczem uczuć wciskających się samorzutnie do duszy. W podniosłych słowach malował potęgę Krzyża i jego znaczenie w życiu „Wiosennego kwiatka“. Łzy pokazały się na twarzach, gdy w prostych wyrazach, słowami samej Świętej, opowiadał jej zejście na arenę męczeńską. „I teraz przychodzisz Tereso na tę arenę, już nie jako piętnastoletnia dziewczynka, ale jako Święta wieku naszego i wieków przyszłych, aby sama, znalazłszy życie w ramionach krzyża, być naszą przodowniczką i przewodniczką, jak mamy się zbliżać do krzyża i krzyż dźwigać, aby wytrwać w kalwarji naszego własnego serca, w cichej aureoli bezkrwawego męczeństwa“.

Podniosłe słowa kaznodziei były echem dziewiczego głosu Tereni, zapraszającego wszystkich, by za nią szli na drodze krzyżowej, ona też pomagać będzie nam na tej drodze, spełniając rolę miłosiernego Cyrenejczyka... Rozpoczęto drogę krzyżową, przeplataną prześlicznymi strofami „*Stabat Mater*“, wy-

konanemi przez kolegium karmelitańskie. Głos śpiewów i głos modlitw odbijał się o wspaniałe ruiny i podnosząc duszę, łączył ją z tymi tysiącami męczenników, którzy na tej arenie nie tylko nieśli krzyż Chrystusa, ale i na nim i za niego kładli życie. Po odśpiewaniu na cztery głosy hymnu do świętej Teresy i antyfony „*Florete flores*“, zgięły się kolana, pochyliły się głowy, na które spłynęło błogosławieństwo udzielone relikwią Świętej. Cienie nocy już zapadały, kiedy procesja, wśród śpiewu pieśni ludowej, ruszyła z powrotem do kaplicy, tym razem już nie w arkadach koloseum, ale na zewnątrz ruin. Tysiące głosów podchwyciło melodię i niosło ją daleko, daleko... wiecznemu miastu tonącemu wśród światła.

Na widok podniesionej statuy żywiołowy entuzjizm ogarnął masy. Okrzyki „niech żyje Terenia“! z ust dzieci, młodzieży i całej rzeszy mieszały się ze zwrotkami pieśni. Przy wejściu do kaplicy tłumy się załamały, zdawało się, że gwałtem zatrzymają ukochaną Świętą, bo każdy cisnął się do niej, aby z kwiecica choć listek wziąć na pamiątkę — a okrzykom „*Evvi-va*“! nie było końca. Karabinierzy utorowali drogę procesji i tak wreszcie wśród niemilkających oklasków wróciła Teresa do kaplicy, aby już pozostać w niej na straży koloseum, jako męczennica miłości, obok męczenników krwi, aby wszystkich przychodniów przekonywać, jak przez miłość można pogodzić wesele krzyża z jego gorzkością.

Bądź nam, Droga Siostrzyczko święta, przewodniczką i na naszej drodze krzyżowej!

Rzym, 15. XI. 1927.

br. Anzelm.



## Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

### I.

„Powiedziała mi, że będę uzdrowiona w niedzielę“.

Wyciąg z listu panny Heleny Conti.

Senigallia (Włochy), 30 czerwca 1926.

Wielebna Matko!

Posyłam list Pani Marinelli, której czteroletnia córeczka Elda została cudownie uzdrowiona przez Waszą Świętą. Znam bardzo dobrze to dziecko i mogę zapewnić o autentyczności wszystkich szczegółów, podanych przez szczęśliwą Matkę.

*List Pani Marinelli.*

Wielebna Matko!

Moja mała Elda rozchorowała się w niedzielę 13-go tego miesiąca. Dziecko miało wielką gorączkę, która powiększała się raptownie, a lekarz oznajmił mi, iż to jest zakażenie wewnętrzne. To też niepokój mój był wielki, tembardziej, że choroba wznagała się znacznie.

Ale we czwartek mówi mi moja malutka: „Nie martw się Mamo, bo widziałam „Małą Teresę“ i powiedziała mi, że będę uzdrowiona w niedzielę“!

Znając jej niezwykle w tym wieku nabożeństwo ku św. Teresie od Dziec. Jezus, nie przypisywałam jej słowom najmniejszego znaczenia, myśląc, że mówi w malignie, lub w celu pocieszenia mnie.

Rzeczywiście, choroba tak szybko postępowała, że pełna niepokoju oczekiwałam co chwila końca.

W sobotę zmuszona byłam przywołać drugiego doktora, który mi oznajmił, że dziecku zagraża silny bronchit! Wieczorem tego dnia, jakież było moje zmartwienie, gdy spoglądałam na nieruchomą i na pół żywą dziecinę! Oczywiście noc całą nie zmrużyłam oka, śledząc z niepokojem każdy ruch dziecka o martwym wyglądzie twarzyczki!

Zaświtał wreszcie ranek niedzielny, i oto, ku memu zdumieniu, według swojej przepowiedni, moja mała nagle całkiem przychodzi do siebie! Jej rekonwalescencja była tak szybka, że zadziwiła wszystkich!

Zdaje mi się, że Droga św. Teresa szczególną opieką otacza moją małą córeczkę, i nieraz nie bez zdziwienia, stwierdzam głęboką miłość i cześć, jaką czteroletnie dziecko żywi dla swej Opiekunki.

Zaledwie wstawszy po chorobie, pośpieszyła córeczka moja, wedle zwyczaju, zanieść swój bukiet kwiatów przed statuetkę Świętej, w kaplicy szkolnej. Dziecina wzywa Ją stale wśród zabaw, gdy jest sama, lub z innemi dziećmi. Często zastałam ją bawiącą się samą przedstawianiem „Malej Tereni“. Składałam dzięki św. Teresie z Lisieux za przywrócenie zdrowia memu najdroższemu dziecku, błagając, by mi je zachowała zawsze dobre i cnotliwe!

*Annales de S. Thérèse de Lisieux.*

*Anna Marinelli.*

II.

Proszę usilnie, aby ta łaska była publicznie w miesięczniku: „Głos Karmelu“ ogłoszona. — Brat mój pracował we fabryce i żelazo skaleczyło mu oko tak, że zaniewidział. Po jakimś czasie i drugie oko zaczęło zachodzić powłoką tak, że już mało co widział. Zdawało się, że zupełnie ociemnieje. Zmartwiona tem jego przyszłym kalectwem i jego skutkami, zaczęłam się gorąco modlić do Matki Bożej przez przyczynę św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Antoniego — i rzeczywiście po jakimś czasie cudem to oko, co zachodziło powłoką, zupełnie zostało oczyszczone i widzi doskonale; a nawet i to oko, co było skaleczone, i na to zaczyna widzieć i goi

się. Za co z wdzięczności serdecznie dziękuję Matce Bożej i małej Teresie za cudowną łaskę dla mego brata wyjednana.

Cleveland Ohio  
(St. Zjedn. Amer.).

Stefanja Zielińska.

### III.

Blisko dwa lata brat mój chorował ciężko na zapalenie mózgu. Często tracił przytomność i nie było nadziei wyzdrowienia. Po wielu jednak nowennach do św. Teresy od Dzieciątka Jezus i po przyłożeniu Jej relikwii na jego głowę, gdy już żadna lekarska pomoc nie była w stanie go wyleczyć, ufność nasza do „małej Świętej“ nie zawiodła nas. — Brat mój dziś żyje i zdrów zupełnie uwielbia i czci św. Teresę, dziękując za Jej cudowną opiekę nad sobą.

Zakliczyn.

S. Magdalena — Franciszkanka.

### IV.

Z głębi serca, przepętnionego wdzięcznością, składa podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka Jezus za cudowną łaskę, udzieloną rodzinie.

S. Marja Aniela — Franciszkanka.

\* \* \*

Św. Józefowi za Jego nieustanną, ojcowską opiekę nad sobą, składa publiczne podziękowanie

W. J. z Krakowa.



**Jak obchodzi Misjonarz w Indjach Święta Bożego Narodzenia.**

(Wyjętek z listu).

Otóż i wigilja Bożego Narodzenia. Czekam na plebanję w Trituappuram na Przew. Ojca Ignacego. Mamy tej nocy odprawiać Msze Św., każdy w trzech wioskach okolicznych. — Siedzę przy ubogim stole oświetlonym nędzną, małą lampeczką. Na ścianach kilka obrazów papierowych. W kącie stary zegar monotonnym swoim „tik-tak“ — ciszę nocną przerywa.

Myszę o Ojczyźnie i tych ślicznych Świętach Bożego Narodzenia, tam niegdyś spędzonych. Inaczej to było... otoczony mi-

lymi współbraćmi, w regularnym klasztorze... wdzięczne żłóbki Betleemskie... odświętne szaty kościelne, muzyka artystyczna... etc. etc... Tu nic prawie z tego wszystkiego, by uwydatnić doniosłość Tajemnicy Narodzenia Bożego Dzieciątka.

Ale, proszę bynajmniej nie przypuszczać, bym się chciał skarżyć, albo, bym się tem zasmucał. Chętnie znoszę brak tych wszystkich zewnętrznych okazałości. Ze strony duchowej, to tylko maleńkie zaparcie, dodane do wielkiej ofiary.

My tu mamy tylko ubogie kościoły, w których po indyjsku, razem z naszymi pocziwymi, pobożnymi chrześcijanami „Wesołe Święta“ obchodzimy.

Koło w pół do dziewiątej wieczorem nadjechał Przew. O. Ignacy. Pogwarzyliśmy po bratersku do 9-tej, poczem O. Ign. wyruszył w drogę do swego okręgu dla słuchania spowiedzi i odprawienia Mszy św. w trzech odrębnych osadach. I ja uczynię to samo, zaczynając od Trituapuram.

Już godzina 9-ta, sam jestem znowu na plebanji. Myślałem, że będę mógł nieco odpocząć przed Pasterką, alem się przeliczył, zapominając, że w Indjach!

Ledwie się ułożyłem na macie, gdy rozległo się potężne bum-bum-bum, odgłos armatni! „Szczęście, że przynajmniej bez muzyki“, pomyślałem sobie, ale i bez tego ludzie nasi potrafią wszcząć hałas i gwar wprost zagłuszający. Wstałem, by się przyjrzeć moim zuchom, którzy aż pode drzwi plebanji podeszli, ażeby byli lepiej słyszani! 8-miu ludzi, trzymających w ręku białe laseczki otoczyło pal, wbity na poczekaniu w ziemię, zaopatrzony u góry w płonący knot olejny. Jeden z nich zaczął śpiewać (nie wiem nawet czy to była kolenda), i rozpoczęła się zabawa, rodzaj tańca wcale nie łatwego, polegającego na ciągłych pokłonach, wtył i wprzód, przyczem okrażają płonącą pochodnię, rytmicznie uderzając laseczkami.

Od czasu do czasu śpiew ich, jeśli to śpiewem nazwać można, gdyż jest to raczej hałas rytmem ujęty, — staje się coraz bardziej głośniejszym. Zabawa taka trwa całą noc, tak przed Mszą jak i po Mszy św.

Dziesięć minut przed północą udałem się do kościoła. Zastałem tam lud mój śpiący na ziemi, czekający na rozpoczęcie nabożeństwa. Jest to zwyczaj przyjęty w Indjach. Hindusi bowiem uważają kościół, jako dom ojcowski, w którym krępować się nie trzeba.

Energicznym pociągnięciem dzwonka budzę naszych chrześcijan i rozpoczynam Mszę św. Oni zaś głośno modlić się zaczynają, a czasem tak głośno, że ledwo mogę sprawować Najświętszą Ofiarę. Po Mszy św. uroczystie zanosimy Dzieciątko Jezus do szopki. Gdy przechodzę, niosąc żłóbeczek, Hindusi, na znak czci wielkiej biją czołem o ziemię i modlą się na cały głos.

Po pierwszej Mszy św., o 1<sup>1/2</sup> ruszam znowu w drogę, zapa-

kowawszy przybory kościelne, i jadę wózkiem zaprzężonym w woły, do drugiej wioski, o dwie wiorsty odległej — a wreszcie do trzeciej.

6-ta dochodziła, gdym za łaską Bożą był z powrotem w domu, nie bez przygód przeróżnych. — Wytrzęsiony, wymęczony wprawdzie drogą, czulem się jednak niewypowiedzianie szczęśliwym, że setki dusz mogły przez to wysłuchać Mszy św. i przyjąć Pana Jezusa w te radosne Święta Bożego Narodzenia.

Proszę, módlcie się za nas, by Bóg nas umacniał i podtrzymywał.

O. Norbert, misjonarz, Karm. Bosy.

*Messenger de la G. et de la P. Therese*

### Misje OO. Karmelitów Trzewickowych.

Przegląd „Pratique d' Apologétique“ z miesiąca lipca wspomina o znacznym pomnożeniu od kilku lat diecezyj, Wikaryatów i Prefektur apostolskich. W przeciągu pięciu lat zostało ustanowionych 144 nowych placówek kościelnych. Istnieją one przede wszystkim w krajach misyjnych, gdzie panuje zadziwiająca żywotność.

Cztery lata temu OO. Karmelici Trzewickowi z Holandji, otrzymali od św. Kongregacji „de Propaganda fide“ misję na wyspach Jawa i Madeira. Przez nowy dekret została ta misja podniesiona do godności Prefektury apostolskiej. Stało się to dzięki wielkiej pracy nieustraszonych misjonarzy. Oni to w kilku latach pobudowali szkoły, kościoły i gruntownie zorganizowali tę placówkę. Obecnie jest ona w pełnym rozkwicie. Już w roku 1925 liczba komunij św. wynosiła 18.000; w roku zaś 1926 przekroczyła liczbę 38.000. Wyniesienie do godności Prefektury apostolskiej otwiera pomyślności jej nową erę.

### WIELKIE DZIEŁO MAŁYM KOSZTEM!

*„Domu własnego odbiegasz,  
Spiesząc w niewiernych dzierżawy,  
Chrystusa dać im przysięgasz,  
Lub sama przyjmując Chrzest krwawy!“*

(Hymn z Brew. na dzień św. Teresy od Jezusa).

*„Pracujmy wspólnie nad zbawieniem dusz! Kochajmy Jezusa i pomagajmy innym, by Go kochali!“ — (Św. Teresa od Dziec. Jezus).*

. . .

### Zachęta do wpisywania się w „Chóry Marjańskie“.

Twórcą pobożnego tego dzieła jest pewien podeszły w wieku Misjonarz z Verapoly (Indje Wschodnie). Misja ta obsługiwana jest przez OO. Karmelitów Bosych, a to pobożne Stowarzyszenie jest owocem długoletnich prac i bolesnych doświadczeń na polu misyj-

nem. Rozwój tych dalekich Misyj już i tak bardzo pocieszający, mógłby być o wiele szybszy, gdyby wszyscy Czciiele Najśw. Panny chcieli się zapisać do tego zbożnego Dzieła, wzbogaconego obecnie wielkimi dobrami duchownemi przez Ojca św. Piusa XI.

Gorące modły pojedynczych członków uproszą u Boga gorliwość i siły dla Misjonarzy, a dobrowolne ofiary dopomogą do wspaniałego dzieła nawracania pogan, przez danie Misjonarzom możności utrzymania oraz zakładania szkół i budowania kościołów, sierocińców i szpitali.

Dzieło to jest rzeczywiście wielkie, a wydatek, kłopot i niewygoda naprawdę małe!

Imiona Członków zapisane będą w miesięczniku włoskim „Karmel i jego Misje Zagraniczne” i w polskim „Głosie Karmelu”, a spis „Chórów” już złożonych, będzie spoczywał u stóp Najśw. Panny Marji na Górze Karmelu w Palestynie.

## STATUT

### **pobożnego Stowarzyszenia „Chórów Marjańskich”**

*pod wezwaniem*

*Najśw. Marji Panny z Góry Karmelu i opieką św. Malki Teresy od Jez.*

§ 1. Pobożne Stowarzyszenie „Chórów Marjańskich” ma za cel: rozbudzenie wśród ludu chrześcijańskiego ducha gorliwości i modlitwy o nawrócenie pogan na Misjach, a zwłaszcza Misjach Karmelitańskich. Stowarzyszenie to jest pod wezwaniem NMP. z Góry Karmelu i opieką św. Teresy od Jezusa.

§ 2. Wierni, którzy się zapisują do tego pobożnego Stowarzyszenia, zobowiązują się wspierać modlitwą i jałmużną Misje Zakonu Najśw. P. M. z Góry Karmelu. Obowiązani są mówić codziennie 1 Ojcie Nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, oraz dawać dowolną składkę miesięczną, której wysokość zależeć będzie od ich możliwości, hojności i miłosierdzia <sup>1)</sup>).

§ 3. Członkowie wiążą się w kółka czyli „Chóry”, z których każdy składa się z pięciu osób, czyli pięciu liter Imienia Marji, Najśw. Naszej Matki.

§ 4. Jedna i ta sama osoba może być Zelatorem lub Zelatorką nie tylko jednego, lecz kilku Chórów, należąc do swojego „Chóru” jako Członek.

§ 5. Do jednego „Chóru” mogą należeć mężczyźni i niewiasty, lecz mogą też być osobne „Chóry” mężczyzn i „Chóry” niewiast.

§ 6. Urząd Zelatora i Zelatorki, czyli Apostoła i Apostolki, ogranicza się do zbierania i zapisywania wkładek miesięcznych i do utrzymywania w całości „Chórów”, starając się o innych członków, gdyby poprzednich z jakiegobądź powodu zabrakło.

---

<sup>1)</sup> Za osobnem pozwoleniem Stolicy św. osoby zakonne składające ślub ubóstwa są obowiązane tylko do jednego pacierza dziennie, a nie potrzebują składać miesięcznej ofiary dla uzyskania łask przywiązanych do Stowarzyszenia.

§ 7. Składki mogą być posyłane do któregoś z męskiego lub żeńskiego klasztoru Karmelitów lub Karmelitanek Bosych, z wyraźną wzmianką, że są ofiarowane na Misje Zakonu.

§ 8. Nawet w miejscowościach, w których nie ma klasztorów Karmelu Bosego, może każda osoba dobrej woli zająć się rozszerzeniem Stowarzyszenia i złożeniem „Chóru“ jednego lub kilku, oraz odsyłaniem imion Członków i składek do najbliższego klasztoru Zakonu.

§ 9. Każdego roku, w dniu oznaczonym przez Dyrektora, obchodzone będzie święto Stowarzyszenia, a dzień ten nosić będzie nazwę Święta Misyjnego.

§ 10. Członkowie korzystają z następujących przywilejów:

- a) z możliwości zyskiwania odpustów nadawanych temu pobożnemu Stowarzyszeniu i uczestniczenia we wszystkich jego dobrych uczynkach;
- b) z uczestnictwa we wszystkich dobrach duchownych Karmelu Bosego;
- c) zapewnienie po śmierci modlitw tak zakonu, jak i własnego Stowarzyszenia.

§ 11. Pobożne Stowarzyszenie „Chórów Marjańskich“ ma swoją siedzibę w Rzymie przy kościele parafjalnym św. Teresy przy Corso d'Italia, a urzędowym jego organem jest miesięcznik p. t. „Karmel i jego Misje Zagraniczne“, w „Głosie Karmelu“ „Kartka z Misyj Karmelitańskich“.

### **Odpusty i korzyści duchowne Stowarzyszenia.**

Wszystkim Dyrektorom, Zelatorom i Członkom powyższego Stowarzyszenia, udzielił Ojciec św. Pius XI. w dniu 11. marca 1922 r. następujących łask duchownych:

**Odpusty zupełne:** W dzień zapisania się do Stowarzyszenia lub w jednym z siedmiu dni następnych. Raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym. W święta: Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Imienia Jezus, Trzech Króli, Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia, Bożego Ciała, Najśw. Serca Jezusowego, Zesłania Ducha Św., Przenajśw. Trójcy; w Niepokalane Poczęcie, Narodzenie Najśw. Panny, Ofiarowanie w Świątyni (21. listopada), Zwiastowanie, Nawiedzenie, Oczyszczenie, Wniebowzięcie, Najśw. Pannę Szkaplerzną (16. lipca), św. Michała, Gabrjela, Rafała, Aniołów Stróżów (2. października), św. Jana Chrzciciela, św. Józefa, wszystkich św. Apostołów, WW. Świętych, WW. Świętych Zakonu (14. listopada), św. Franciszka Ksawerego, błogosł. Dionizego i Redempta, św. Matki Teresy, św. O. N. Jana od Krzyża i w dniu Święta Misyjnego.

Pozatem Członkowie Stowarzyszenia dostąpić mogą Odpustu zupełnego w godzinę śmierci po Komunji św., a gdyby nie mogli jej przyjąć, gdy wezwą tylko sercem skruszonym Imienia Jezus, choć by Go nawet wymówić ustami nie byli w stanie.

**Odpusty częściowe:** Odpust 7 lat i tyleż kwadragen za Nawiedzenie sercem skruszonym Przenajśw. Sakramentu; 100 dni za każdą

modlitwę i ofiarę, złożone na korzyść Misyj Karmelitańskich. Msze św. odprawiane w jakimkolwiek kościele i przy którymkolwiek ołtarzu za każdego Dyrektora, Zelatora lub Członka, odnoszą korzyści Ołtarza Uprzywilejowanego; zaś Dyrektorzy i Kapłani wpisani w to pobożne Stowarzyszenie, mogą osobiście cztery razy w tygodniu używać korzyści Ołtarza Uprzywilejowanego, o ile ich już nie korzystają z innych powodów.

Wreszcie ciż sami Dyrektorzy i Kapłani, o ile są Spowiednikami, a wpisani są do Stowarzyszenia, mają władzę poza Rzymem poświęcać samym tylko znakiem Krzyża św. przedmioty do nabożeństwa służące, nadając im wszystkie odpusty, udzielone w dniu 17. lutego 1922 r., różańce wzbogacając Odpustami Krzyżackimi i św. Brygidy, wreszcie nadając krzyżom odpusty na godzinę śmierci dla wszystkich wiernych, pod zwykłymi warunkami, byleby umierający pocałował lub przynajmniej dotknął tego krzyża.

• • •

*We wszystkich sprawach, odnoszących się do „Chórów Marjańskich“, prosimy zwracać się pod adresem W. O. Benedykta — Zelatora Misji Karm. (Kraków — Rakowicka 18).*



## KRONIKA KARMELITAŃSKA.

### „Triduum“ ku czci św. N. O. Jana od Krzyża w Karmelu Poznańskim.

Zapowiedziane w październikowym numerze: „Głosu Karmelu“ Triduum ku czci N. św. Ojca Jana od Krzyża, odbyło się w dniach 11, 12, 13. listopada 1927 r. Uroczystości napiętnowane były wielką prostotą i ubóstwem. Tymczasowa kaplica, zbyt ciasna, aby pomieścić wszystkich pragnących brać udział w nabożeństwach, przybrana była w zieleń, girlandy świerkowe, otaczające jedyny ołtarz, naprzeciwko wiszący obraz Naszej św. Matki Teresy, dalej św. Teresy od Dziec. Jezus, wreszcie ślicznie malowany przez p. Barbarę Müllerównę obraz N. św. Ojca Jana od Krzyża. Wiele było kwiatów i światła, ale nadewszystko wiele modlących się, gdyż Najśw. Sakrament był wystawiony przez 3 dni. Prześliczne kazanie wstępne wygłosił Przew. ks. Jedwabski, obznajamiając obecnych z życiem Świętego i pobudzając ich do umiłowania krzyża i cierpienia, tak — jak go umiłował Nasz św. Ojciec. Nieszpory, jak wogóle całą część muzyczną następnych dwóch dni, objęli uczniowie Konserwatorium muzycznego, podnosząc cudną swą grą na harmonium i skrzypcach, oraz śpiewem, rzewny i uroczysty nastrój, jaki panował na wszystkich nabożeństwach.

Dwa razy celebrował sumę Przew. ks. Kanclerz Duszyński, Dyrektor Pobożnego Stowarzyszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, który wygłosił także dwa kazania o znaczeniu i wartości krzyża

i o tych wielkich prawdach wiary, co dusze ludzkie dzisiejszej doby, pełne niepokoju i zwątpienia, ku odwiecznemu kierują Dobru i Szczęściu.

Wieczorne kazanie pierwszego i drugiego dnia wygłosił ks. Dr. Prof. Aleksander Żychliński, Regens Seminarjum w Gnieźnie. Po krótkim wstępie wprowadził uczony kaznodzieja swoich słuchaczy w „Ciemną Noc“ św. Jana od Krzyża, kiedy to dusza wybrana, oczywiście już zmysły i namiętności swoje przez umartwienie czynne, przechodzi oczyszczenie bierne rozumu i woli, którego sam Bóg w niej dokonuje. A czyni to Ten Pan Najlepszy, aby miłość własna zniszczona, ustąpiła miejsca czystej miłości Bożej.

W drugiej nauce opisywał mówca szczęśliwy stan duszy, która po dokonaniem oczyszczeniu wstąpiła na szczyt mistycznej Góry Karmelu, gdzie sam już tylko Bóg niepodzielnie króluje. Rozum i woła oczyszczone i uświęcone łączą się przy pomocy wiary i miłości z jedynym Panem swoim. Bóg sam, i nic więcej! „A jaka droga do tego złączenia? Cierpieć i być wzgardzonym! Pokora jest drogą jedyną, którą możemy dojść do Boga!“ — zakończył kaznodzieja.

W niedzielę 13-go listopada J. E. Najprzew. Ks. Kardynał Hlond odprawił cichą Mszę św. o godz. 8-ej, poczem wszedł do nowego klasztoru z swym Ks. Kapelanem. J. E. przeszedł, błogosławiąc chór, refektarz, bibliotekę, nowicjat, salę rekreacyjną, nawet kuchnię i krużganki, z serdecznymi do Sióstr zwracając się słowy i życząc im by wstępowały w ślad swego św. Ojca. Sumę tego dnia odprawił Ks. Prof. Dr. Wronka i wygłosił bardzo piękne kazanie o lasce uświęcającej. Znakomity kompozytor i muzyk Prof. Feliks Nowowiejski, swą cudną grą na harmonjum, i prześliczny śpiew p. Tranpeczyńskiej i p. radcy Bojarskiego, podnosił wszystkie serca do Boga.

Zakończyło się „Triduum“ Nieszporami i wzniosłem kazaniem Przew. Ks. Kan. Zakrzewskiego o Świętych Obcowaniu — oraz uroczystem „Te Deum“.

### **W Karmelu Lwowskim.**

Prawdziwie jasne i ożywcze wspomnienie pozostawiły w duszach dni poświęcone uczczeniu dwuchsetletniej rocznicy Kanonizacji i Doktoratu św. Jana od Krzyża, w których mały kościółek Karmelitanek Bosych płonął światłością i brzmiał pieśnią dziękczynną wśród srożącej się dokola zawieli. Przez cały prawie czas trwająca niepogoda podkreślała jedynie cudowną, nadziemską pogodę nabożeństwa ku czci Świętego, którego duch ofiary rozpromienił wszystkie przeciwności i smutki życia, przenosząc je nad radości jego dla Boga.

To było przewodnią myślą wszystkich przemówień. to, ufać można, także i owocem tych prawdziwych ćwiczeń duchownych, odbytych pod kierunkiem wielkiego Nauczyciela Karmelu. Świeża i czysta atmosfera bezinteresownej miłości Bożej, otaczająca św. Doktora, miłości pozbawionej wszelkich innych widoków i celów, której słody-

czy doświadczyli wszyscy, biorący udział w owym nabożeństwie, nie póżostanie bez wpływu i za każdym jego wspomnieniem z pewnością odnowi się w sercach.

Prześliczna dekoracja ołtarza, ozdobionego obrazem Świętego, jak i całego wnętrza, tonącego w zieleni i łunie światła, podniosłe czyniła wrażenie. Uroczystość uświetniona dwukrotną obecnością J. E. Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Metropolity Twardowskiego, bardzo milemi odwiedzinami Ojców Karmelitów Bosych oraz pięknym i prawdziwie kościelnym śpiewem chóralnym 40-tu alumnów Seminarjum Duchownego, nie zatrze się w pamięci Lwowa.

### Koroneczka do Dzieciątka Jezus.

W klasztorze SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie (ul. Łobzowska 38), są do nabycia (*cena 50 gr.*), tak zwane koroneczki do Dzieciątka Jezus, które odmawia się w następujący sposób:

Na 3 większych ziarnkach: Ojcze nasz 3 razy, a przed każdym „Ojcze nasz“, „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“ na cześć Św. Rodziny. Na 12 zaś mniejszych ziarnkach: „Zdrowaś Marjo“ 12 razy, na uczczenie 12 lat Dzieciństwa Pana Jezusa; przed każdym „Zdrowaś Marja“: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“.

Ojciec św. Pius IX. nadał 300 dni odpustu za odmówienie tej przepięknej koroneczki.



### WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W niedzielę, 7-go sierpnia, w konwencie naszym w Gandawie, w Belgji, zasnął w Panu najstarszy z naszych Braci Konwersów, Br. Eugenjusz od św. Jana od Krzyża.

Zwany na świecie Jan Cornelis, Brat nasz urodził się w Cruyshautem, 19-go sierpnia 1848 r. Otrzymał habit zakonny św. Teresy roku 1877, w konwencie Ypres. Życie Brata Konwersa, zazwyczaj ciche i ukryte, niewiele zwraca na siebie uwagi ludzi światowych.

Z przestróg jednak wielkiej św. Teresy i z przykładów małej św. Teresy wiemy dobrze, że w oczach Najwyższego Sędziego nie blask zewnętrzny czynów naszych popłaca i podoba się Panu, ale duch wewnętrzny i miłość, która te czyny nasze ożywia i nadnaturalną wartość im daje.

Dobry nasz Brat, przy najskromniejszych obowiązkach swego powołania, dużo przysług oddawał, tak w Yprès, jak i w klasztorach: Brukseli i Courtrai. W r 1890 wysłany do Gandawy, pracował do ostatka sił swoich, jako krawiec zakonny.

Pobożność, duch pracy przy zawsze równem usposobieniu, pełnem miłości bliźniego — oto cechy charakterystyczne naszego nieodżałowanego współbrata.

Za wielkie szczęście poczytywał sobie służenie do Mszy św., ile tylko mógł ich wysłuchać, i póki siły na to mu zezwalały. Udawał się

następnie do pracy, przyjmując z miłym uśmiechem wszystkich, którzy pomocy jego potrzebowali.

Przed dwoma laty obchodziliśmy 50-letni jubileusz życia zakon- nego drogiego naszego Brata, ku jego i naszej ogólnej radości. — Pozatem, życie swoje ukryte i ciche starał się zmarły Brat tembar- dziej ukrywać — i tak dzień po dniu przez lat 80, mając Boga samego za świadka, zbierał obfite zasługi na gody weselne z Boskim Swym Oblubieńcem.

Niech dusza jego cieszy się pokojem wiecznym przy Bogu, któ- remu tak wiernie służył, u stóp Najśw. Dziewicy Marji, którą przez życie całe czcił i kochał miłością synowską!

*Messenger de la G. et de la P. Thérèse.*



*Dawny Kościółek Karm. Bosych  
w Starym Miadziole.*

Na szaty i sprzęty liturgiczne do ubożego kościoła naszej nowej fundacji w Starym Miadziole (Wi- leńszczyzna) złożyły ofiary redakcji „Głosu Karmelu“ następujące oso- by z III N. Zakonu:

Marja Adamczyk 50 zł, Wiktorja Durlatko 50 zł, Anna Borysówna 50 zł, Magdalena Nazimówna 40 zł, Agata Bodzenta 25 zł, Marja Durówna 20 zł, Marja Cyran 20 zł, Sałomea Fijałek 20 zł, Apolonja Pławna 20 zł, Agnie- szka Cełkówna 20 zł, Anna Kowal- ska 10 zł, Marja Kurdzielanka 10 zł, Anna Oleksówna 10 zł.

*Za wszystko stokrotne „Bóg za- płać“ w imieniu Przełożonego no- wej fundacji.*

### **Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:**

Jadwiga Gluzówna, 3'50; Zimorek, Zabrze 33 zł; Kocotówna 2 zł; Katarzyna W., Wadowice 4 zł; Marja Krawiec 3 zł; Antonina N. 5 zł; Aniela B. 5 zł; NN. Kraków 10 zł; Anna Schneider, Gliwice 5 Mk; p. Łukasik 1 zł; NN Kra- ków 5 zł; p. Maroszek 1 zł; NN. z Król. Huty 3'20 zł; NN. Wadowice 6 zł; NN. 4 zł; A. P. 2 zł; NN. Kraków 20 zł; Marja Mucha, Król. Huta 60 zł; Franciszka Kandora, Król Huta 5 zł; Aniela Rożok, Gliwice 5 Mk; Zelatorka B. Z. Kraków 16 zł; III. Zak. Łagiewniki Śląskie 15 zł; Elżbieta Chudy, Roż- dzień 3 zł; Helena Koszyk, Pszczyna 5 zł; Mazurkiewiczowa, Płock 2 zł; Mo- nika Kaliszówna, 1 zł; Joanna Adamczyk 5 zł; Paulina Wysocka 7 zł; Franci-

szka Wrotnowska 7 zł; NN. Chropaczów 5 zł; E. S. Bogucice 5 zł; III. Zak. z Józefowca 10 zł; L. Kaszubowska 5 zł; NN. Łaziska Górne 5 zł; NN. Kraków 100 zł; III Zak. z Raciborza 78 zł, (nie 20 zł); III. Zak. z Bogucic (nie z Bojusz) 30 zł; Skarbonka św. Teresy - Kraków 31 zł; składka na Mszy św. - Kraków 56 zł; skarbonka św. Teresy - Wadowice 59 26.

*Wszystkim ofiarodawcom stokrotnie „Bóg zapłać”*

*Za wszystkich Dobrodziejów Misji Karmelit. odprawi się Msza św. w uroczystość Trzech Króli, dnia 6. stycznia 1928 r.*

### **Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:**

Marja Papieżówna 7 zł; Z. Wieczorek 3 zł; Fr. Stanisław Czarnecki z Gogolewa 100 zł; M. Zajusz 2 zł; X. Piskorz 2 zł; Inż Jerzy Słubicki 10 zł; PP. Steczek z Amer. 5 \$; Sacré-Coeur ze Lwowa 2 zł; J. K. 5 zł; Dr. Rudolf Sikorski 10 zł; P. Czech z Chropaczowa 10 zł; III. Zak. Karm. w Wadowicach 20 zł.

Na powiększony numer listopadowy: XX. z Krakowa 5zł; P. Malczewska 4 zł; XX. z Katowic 5 zł; III. Zakon Karm. z Orzegowa 6 zł.

*Za ofiary tak cenne i potrzebne dla utrzymania i rozwoju naszego pisemka, zwłaszcza w jego początkach, składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”*  
**REDAKCJA.**

### **MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH:**

1. Zakonu: Astiagüs (Hiszpanja) O. Franciszek M. od Najśw. Sakram. † 26. X. 1927, lat 74, prof. 57.  
St. Pa'lo (Prow. Rzymska) O. Archaniół od św. Piotra, † X. 1927, lat 56, prof. 41.  
Gandawa (Prow. Flandryjska) br. Eugenjusz od św. Jana od Krzyża, † 7. VIII. 1927, lat 79, prof. 51.  
Matinae (Hiszpanja) br. Jakób od św. Teresy, † 9. XI. 1927, lat 69, prof. 39  
Ratysbona (Bawarja) O. Franciszek Borg. od św. Józefa, † 9. XI. 1927, lat 63, prof. 45.  
Lodani. O. Anasztazy od św. Józefa, Magister Now. † 12. XI. 1927, lat 50, prof. 34.
2. Zakonu: Courtrai (Prow. Flandryjska) Sr. M. Weronika od Oblicza P. J. † 1. VI 1927, lat 72, prof. 38  
Contraï (Prof. Flandr) S. Eleonora od św. Bernarda, † 1. VI 1927, lat 61, prof. 33  
Kraków — Wesola, Sr. M. Rafaela Ter. od Niepok. Pocz. N. M. P. † 25. XI. 1927, lat 63, prof. 42
3. Zakonu: Szopienice, Agnieszka Szop, † 1927, lat 34.

R. I. P.

*Na wypadek śmierci Braci i Sióstr III. Zakonu uprasza się niezwłocznie zawiadomić Redakcję „Głosu Karmelu”, by duszę tych zmarłych można polecić modlitwom czytelników.*



# KALENDARZ LITURGICZNY

OD 1. DO 31. STYCZNIA.

1. Niedziela: NOWY ROK. — OBRZEZANIE PANA JEZUSA. †, §, 2, 3, 4. *Absol. gen.*
  2. Poniedziałek: Imienia Jezus Św. Eufrozyny, Pan. Zak. Karmel. †, 2, 4.
  3. Wtorek: św. Genowefy, P.
  4. Środa: św. Eugenjusza, Męcz. (*Nabożeństwo brackie do św. Józefa.*)
  5. Czwartek: św. Emiljanny, P.
  6. Piątek: TRZECH KRÓLI. — (*Odnawienie ślubów zakonnych — Odp. zupełn.*) — *Nabożeństwo do N. Serca P. J.* †, §, 2, 3, 4. *Absol. gen.*
  7. Sobota: św. Lucjana, Męcz. §, \*.
  8. Niedziela: Najśw. Rodziny. — †, §, 2, 3.
  9. Poniedziałek: św. Marcelina.
  10. Wtorek: św. Agatona, Pap.
  11. Środa: św. Hygina, Pap. Męcz. — św. Honoraty, P.
  12. Czwartek: św. Arkadiusza, Męcz.
  13. Piątek: św. Weroniki.
  14. Sobota: św. Hilarego, Bisk. — św. Feliksa, Męcz. §, \*.
  15. Niedziela 2. po Trzech Królach: św. Pawła, 1. Pustelnika §, 1.
  16. Poniedziałek: św. Marcelego, Pap., Męcz.
  17. Wtorek: św. Antoniego, Opata.
  18. Środa: Stolicy św. Piotra w Rzymie.
  19. Czwartek: św. Marjusza, Męcz.
  20. Piątek: Św. Św. Fabjana i Sebastjana, Męcz.
  21. Sobota: św. Agnieszki, P. Męcz. §, \*.
  22. Niedziela 3 p. Trzech Królach: św. Anastazego. Męcz. Zak. Karmel. i św. Wincentego, Diak. Męcz. §.
  23. Poniedziałek: Zaślubiny N. M. P. — św. Raymunda. †, 2, 3.
  24. Wtorek: św. Tymoteusza, Bisk. Męcz.
  25. Środa: Nawrócenie św. Pawła (*Nabożeństwo brackie do Dziec. Jezus*). 2.
  26. Czwartek: św. Polikarpa, Bisk. Męcz.
  27. Piątek: św. Jana Chryzostoma, Bisk. Dokt. Kościoła św.
  28. Sobota: św. Piotra Tomasza, Bisk. Męcz. Zak. Karmel §, \*, §.
  29. Niedziela 4 p. Trzech Królach: Znalezienie P. Jezusa w Świątyni. św. Franciszka Salezego, Bisk. §, 2.
  30. Poniedziałek: św. Marcyny, P. Męcz.
  31. Wtorek: św. Piotra z Nolasko.
- (Raz na miesiąc, w dniu dowolnie wybranym, odp. zupełn. 4).

## UWAGI CO DO ZNAKÓW.

- † = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmel. bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. = Odpust zupełny dla członków Bractwa szkaplerznego.
2. = Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. = Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4. = Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marjańskich“.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
- \* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina“ w kościołach karmelickich.

*Bracia i Siostry III. Zakonu mają odmówić w czasie od 14. stycznia do 1. lutego jeden cały różaniec za zmarłych N. Zakonu i dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjąć Komunję św.*



PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

**ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ  
I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.**

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.

# W administracji „Głosu Karmelu“ można nabyć następujące wydawnictwa Karmelitańskie:

Czek pocztowy № 407.212.

- ILUSTROWANY ŻYWOT Św. JANA OD KRZYŻA — tłum. z hiszpańskiego S. J. K. Wyd. „Głosu Karmelu“ 1927. (25 ilustracyj — 136 stron). . . . . Cena 2— zł
- ŻYWOT Św. JANA OD KRZYŻA — nap. Marja Bocheńska. (stron 78 — większy format) . . . . . 3— zł
- WNIJŚCIE NA GÓRĘ KARMEŁU — I. tom Pism św. Jana od Krzyża, tłum z hiszpańskiego Eug. Kostecka, (str. 427) . . . . . 8— zł
- W SZKOLE Św. TERESY OD JEZUSA — O. Teodor od św. Józefa tłum. z francuskiego. — Książka rekolekcyjna na 10 dni, (stron 286) 4— zł
- ŻYĆ MIŁOŚCIĄ — książeczek do nabożeństwa dla czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezusa, (stron 480), cena zależnie od opr. 3'50, 4, 5, 6 zł
- HISTORIA WIOSENNA BIAŁEGO KWIATKA — (św. Teresy od Dziec. Jezusa), X. Dr. J. Majchrzycki, (str. 56) . . . . . 1— zł
- NABOŻEŃSTWQ DO Św. TERESY OD DZIEC. JEZUS — (nader popularne), (str. 90) . . . . . —80 gr
- MAŁA DROGA DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO — O. G. Martin tłum. z francuskiego, (str. 120) . . . . . 2— zł
- WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O O. RAFALE KALINOWSKIM nap. O. Romuald — Karm. Bosy, (str. 56). . . . . 1'20 zł
- JOSEPH KALINOWSKI (P. RAPHAEL) — nap. po francusku P. Jean Baptiste, (str. 597) . . . . . 7— zł
- Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu“ poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, (str. 54) —60 gr
- Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu“ Nr. 2, 3, 4, 6, . . . . . —40 gr
- Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała . . . . . —40 gr

*Oprócz powyższych cen doliczu się jeszcze porto i opakowanie.*

Prenumerata „Głosu Karmelu“ na I-sze półrocze 1928 wynosi 2— zł, na cały rok 4— zł. — W Ameryce prenumerata roczna 1— \$, we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 mn. — w Czechosłowacji 24 k. cz., w Austrii 4 szyl. — Pojedynczy zeszyt 50 gr.

Salvis decretis Urbani VIII.

